

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRZEMUMERAT

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Nowy proces polityczny w Warszawie. Pórzycki znowu głównym świadkiem.

Przemówienia w Senacie zostały skonfiskowane.

Wybór członków Trybunału Stanu.

WARSZAWA, 3 lutego (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Senatu otworzył marszałek Raczkiewicz. Dokonano wyboru czterech członków Trybunału Stanu.

Wybrani zostali senatorzy: Kaplicki, Klimecki, Suligowski (wszyscy z B. B.) i Kwiatkowski (Kl. Nar.).

Na członka zarządu Funduszu kwaterunku wojskowego wybrano p. Szusiaka, a na zastępcę p. Hryhorowicza.

Następnie przystąpiono do obrad nad szeregiem ustaw międzynarodowych, które przyjęto bez zmian.

Równie szybko i bez zmian przyjęto projekt ustawy o funduszu drogowym w brzmieniu sejmowym.

JAK TŁUMACZY MIN. SKŁADKOWSKI SPRAWĘ POBICIA W TORUNIU, ŁODZI I ŁUCKU.

Z kolei znalazła się na porządku sprawa kredytu dodatkowego na fundusz dyspozycyjny min. spr. wewn.

W tej sprawie zabrał głos tow. sen. Kopciński. (Przemówienie tow. Kopcińskiego zostało skonfiskowane w pismach porannych). W konkluzji swego przemówienia tow. Kopciński oświadczył, że klub PPS nie może głosować za funduszem dyspozycyjnym.

W odpowiedzi na to zabrał głos min. spraw wewn. Składkowski, który oświadczył:

„Z więzienia śledczego w Łucku dochodziły listy donoszące o faktach bicia i innych torturach. Tę rzecz postanowiłem zbadać jeszcze przed zebraniem się ciała ustawodawczych. Wysłałem trzy komisje do urzędów śledczych. Jedna wysłana do Torunia wykazała bezpodstawność jakiegokolwiek zarzutów, podobnie druga komisja w Łodzi. Wreszcie trzecia komisja wysłałem do Łucka. W Łucku choć w tych wypadkach są rzeczy bardzo trudne do udowodnienia sądowo, nabrąłem przekonania, że nie wszystko jest w porządku, jednak nie dogorywa nikt Panie Senatorze.

Stwierdzając jednak niezdrową atmosferę w urzędzie śledczym w Łucku, doszedłem do przekonania, że niema innego wyjścia jak rozpedzenie tego urzędu, co też 10 dni temu zrobiłem Panie Senatorze, jak tylko komisja przyjechała i to mi powiedziała, nie czekając na pańskie odwołanie się do humanitaryzmu“.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto zgodnie z uchwałą Sejmu.

„PACYFIKACJA“ MAŁOPOLSKI WSCH.

Z kolei rozpatrywana była m. in. sprawa „pacyfikacji“ Małopolski wsch., która wypłynęła na skutek wniosku Kl. Ukr.

Referował sprawę sen. Rolle (BB), który w konkluzji swego przemówienia postawił wniosek zmierzający do tego, aby akcje rządu uznać za celową i konieczną, oraz że przyjmuje się do wiadomości oświadczenie ministra.

W dyskusji zabrał głos reprezentant Ukraińców senator Makuch.

(Przemówienie sen. Makucha uległo konfiskacji w dzisiejszych porannych pismach).

M. in. sen. Makuch oświadczył:

„Sam p. wojewoda Nakoniecznikow przyznał wobec przedstawicieli prasy, że tylko 50 proc. podpałen przypisać można organizacji ukraińskiej. Przyczyny pożarów na naszych terenach nie zostały jeszcze wyświetlone“.

Min. Składkowski: W piśmie „Surma“ to jest pisanie.

Sen. Makuch: Megalomania „Surmy“ dochodzi do tego, że oni sobie przypisują o 70 wypadków więcej, niż ogółem było. Ukraińskie zorganizowane społeczeństwo odseparowało się od tych wypadków, — uważając sabotaż za rzecz niemądrą i szkodliwą. Myśmy przecież chcieli pokazać przed światem i społeczeństwem polskim, że nie prowadzimy walki z polskim społeczeństwem, lecz z rządem i obecnym reżimem.

Min. Składkowski: Mnie nie podpalano, a podpalano biednych Polaków.

Następnie wywiał się dyalog między sen. Makuchem, a min. Składkowskim, który przybrał ostre formy. (Słowa sen. Makucha zostały również skonfiskowane).

Wkońcu marszałek przywołał sen. Makucha do porządku.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił tow. sen. Kłuszyński. W trakcie jej przemówienia doszło między nią, a marsz. Raczkiewiczem do słownego starcia.

(Przemówienie tow. Kłuszyńskiej również zostało skonfiskowane).

Po przemówieniu sen. Głabińskiego, zabrał głos min. Składkowski i stwierdził, że rząd nie chciał zniszczyć narodu ukraińskiego, tylko zniszczył tych, którzy wywoływali sabotaże i niepokoje. Ci ludzie są widocznie wylapani, jeżeli jest spokój.

Po przemówieniu sen. Woźnickiego (Kl. Chł.) i sprawozdawcy Rollego, w głosowaniu wniosek komisji przyjęto większością głosów BB.

Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na dzień 12 lutego o godz. 4-tej popołudniu.

POSIEDZENIE KOMISJI SKARBOWO- BUDZ.

WARSZAWA, 3. lutego. (tel. wł.) Na wspólnym posiedzeniu komisji skarbo- budżetowej i gospodarczo- społecznej, przyjęto projekt ustawy o państ. funduszu drogowym. Dziś o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych.

Proces przeciw uczestnikom wiecu w Warszawie.

WARSZAWA, 3. lutego. (tel. wł.) Jutro o 10-tej odbędzie się proces o manifestację w dniu 14. września ub. roku w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadają działacze PPS, ttow. poseł Józef Dziegielewski, b. pos. Edm. Chodyński, red. „Chłopskiej Prawdy“ Marjan Synowiecki, dr. Budzińska-Tylicka, Zygmunt Szulman, Józef Kusiak, Władysław Roguski, Jan Bry-

liński, Antoni Ruszkiewicz.

Do sprawy tej powołano przeszło 100 świadków. Kompletowi sędziów przewodniczy prezes Neuman, oskarżenie wnosi prok. Kawczak. Proces potrwa przeszło dwa tygodnie. Jednym z głównych świadków, tak jak i w procesie o zamach bombowy na Piłsudskiego jest konfident Pórzycki.

Krwawe wybory w Kolumbji.

BOGOTA, 4. 2. (PAT). W ciągu ubiegłej niedzieli z okazji przeprowadzanych wyborów do kongresu, 21 osób zostało zabitych, a 21 rannych, podczas rozmaitych starć, jakie miały miejsce w Cucutilla i Arboledas departamentu Santander

oraz w miejscowości Coper departamentu Botaca. W ciągu całej kampanii wyborczej zostało zabitych 50 osób.

(Bogota jest stolicą republiki amerykańskiej Kolumbji. — Red.).

Katastrofa samolotowa pod Warszawą.

WARSZAWA, 4. 2. (PAT). „Kurjer Poranny“ donosi, że wczoraj podczas lotu ćwiczebnego, samolot wojskowy pilotowany przez kaprala Książkiewicza wpadł w

korkociąg i runął na ziemię na Okęciu. Aparat uległ strzaskaniu, a lotnik poniósł śmierć na miejscu.

OKROPNA ŚMIERĆ RADJOAMATORA.

KATOWICE, 4. 2. (PAT). We wsi Michałkowce, w pow. katowickim, zmarł wczoraj tragicznie 14-letni uczeń Wiliński, który słuchając audycji radiowej na zmontowanym przez siebie aparacie zasilonym prądem elektrycznym, celem otrzymania lepszego odbioru włożył w usta jeden z przewodów. Rażony prądem elektrycznym, padł Wiliński trupem na miejscu.

PRZED POSIEDZENIEM SEJMU ŚLĄSKIEGO.

WARSZAWA, 4. lutego (tel. wł.). Porządek obrad posiedzenia Sejmu śląskiego, które odbędzie się 9 b. m. przewiduje m. in.: wniosek wojewody śląskiego w sprawie rozszerzenia obszaru województwa śląskiego, oraz protesty wyborcze.

Nowy projekt reformy wyborczej w Anglii.

LONDYN, 4. 2. (PAT). Izba Gmin odrzuciła wniosek konserwatystów proponujący odrzucenie projektu ustawy o reformie wyborczej. Projekt ustawy przyjęty został w drugim czytaniu 295 głosami przeciw 230.

Uchwała Rady miejskiej wymuszona przez komunistów.

PRAGA, 4. 2. (PAT). Komuniści wdarli się na salę obrad Rady komunalnej w miejscowości Lom i zmusili groźbami obradującą Radę do uchwalenia kredytów na zapomogi dla bezrobotnych w wysokości 20.000 koron, pomimo oświadczenia burmistrza, również komunisty, że nie dysponuje żadną sumą. Władze prefektury, do której zwrócono się o rozstrzygnięcie tej sprawy zdecydowały, że uchwała Rady jako wymuszona jest nieważna.

Ukraińska partja pracy przestała istnieć.

Jak donosi „Dilo“, ukraińska partja pracy, której przewodcą był przebywający w areszcie śledczym adw. brzeżański, b. poseł dr. Zachodny, a która liczyła znikomą ilość członków przestała istnieć. Dwa organy tego stronnictwa „Rada“ i „Praca“ przestały z nowym rokiem wychodzić.

CZĘŚĆ ARESZTOWANYCH NA KONGRESIE PPS-LEWICY ZOSTAŁO ZWOLNIONYCH.

WARSZAWA, 4. lutego (tel. wł.). W uzupełnieniu wiadomości podanych wczoraj o zatrzymaniu wszystkich uczestników kongresu komunizującej PPS-lewicy dowiadujemy się, że z pośród zatrzymanych część aresztowanych została zwolnionych. 120 osób jeszcze pozostaje w areszcie, oczekując na wyniki dochodzenia, które przeprowadzają władze policyjne.

28 DERWISZÓW NA SZUBIENICY.

WARSZAWA, 4. lutego (tel. wł.). Wczoraj został wykonany w Mėnemem (Turcja) wyrok śmierci na 28 derwiszów. Egzekucja odbyła się wśród natłoku widzów, którzy zebrali się aby się przypatrywać straszemu widowisku.

OBRAĐY „UNDA“.

W ciągu niedzieli i poniedziałku obradował centralny komitet partji Unda przy udziale 38 osób, w tem wszystkich posłów ukraińskich i senatorów. Obok innych referatów wygłosili sprawozdania z pobytu w Genewie posłanka Milena Rudnicka i poseł dr. Oleśnicki.

W uchwałonej rezolucji zasługuje na uwagę punkt, w którym Unda stwierdza, że „nigdy nie miało, nie ma i mieć nie może nic wspólnego z jakimikolwiek nielegalnymi organizacjami, tem samem nie mogło i nie może ponosić odpowiedzialności za ich czyny“.

BÓJKA MIĘDZY STUDENTAMI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 4. 2. (PAT). Prasa donosi, że wczoraj wieczorem w kawiarni „Italia“ miało miejsce zajście pomiędzy grupą studentów, a kilku członkami Legjonu Młodych. Doszło do bójki, uspokojenie jednak nastąpiło przed przybyciem policji.

Bezrobotni pozostawieni na pastwę losu

Mowa tow. Adama Ciołkosza, wygłoszona w Sejmie w dniu 30 stycznia.

Kredyty, których uchwalenia domaga się Rząd, na pomoc dla bezrobotnych, uważamy za niewystarczające. Bezrobocie rośnie jak lawina. W listopadzie było bezrobotnych 180.000, w grudniu już 229.000, wzrost o 50.000 w ciągu miesiąca. Z początkiem stycznia 303.000, to jest skok o 80.000. Trzy kolejne zestawienia tygodniowe ze stycznia brzmią: 303.000, 321.000, 332.000, w ciągu 2 tygodni bezrobocie wzrosło o 30.000, a więc co tydzień wzrost o 11.000, o 18.000. To są tylko bezrobotni zarejestrowani; znaczna liczba ich, zwłaszcza po wsiach, nie jest objęta kontrolą. Do tego doliczyć trzeba krótkopracujących, którzy świętują po kilka dni w tygodniu, chociaż jeść muszą przez dni siedem. W listopadzie było ich 139.000. Razem dzisiaj mamy około 450 tysięcy częściowo lub całkowicie bezrobotnych, wobec przeciętnie 700.000 zatrudnionych, to znaczy, że na czterech, dziś może już za trzech robotników — jeden jest bez pracy.

Z pośród nich tylko 104.199 pobiera zasiłki, czyli 227.925 pozostaje bez zasiłków ustawowych!

Pomoc, okazywana bezrobotnym ze strony kierownictwa Państwa, jest niewystarczająca. Oto kilka faktów, w porządku chronologicznym. Pierwszym czynem poprzedniego ministra pracy było **skasowanie pomocy doraźnej**, udzielanej bezrobotnym w wysokości zasiłków ustawowych, po wyczerpaniu pomocy z Funduszu Bezrobocia. Dnia 23 stycznia 1930 parlament przyjął ustawę, rozszerzającą obowiązek ubezpieczenia na młodocianych od lat 16 do 18 i na zakłady pracy zatrudniające poniżej 5 robotników. Dekretem Prezydenta w okresie wyborczym wykonanie tej ustawy odsunięto w dalszą przyszłość!

W tym roku

nie uchylono działania „sezonu martwego”

dla robotników sezonowych; ich delegacjom oświadcza się, że w przyszłym roku uchylą sezon martwy, po podwyższeniu składek od robotników sezonowych; ale oni tej zimy nie mają co jeść. Zapowiada się obniżkę zasiłków z Funduszu Bezrobocia o 10 proc.

Tym bezrobotnym, którzy nie korzystają z Funduszu Bezrobocia, daje się t. zw. pomoc doraźną specjalną. Według instrukcji ministerjum pracy z dnia 15 grudnia 1930, do tej pomocy ma prawo bezrobotny, który w ciągu roku przepracował przynajmniej 4 tygodnie. A jeśli szukał pracy i przez cały rok nie znalazł? Pomoc doraźną daje się tylko temu, kto co najmniej przez rok nie brał zasiłków z Funduszu Bezrobocia; więc przez rok zdychaj z głodu, a po roku dostaniesz zasiłek! Wreszcie, prawo do pomocy doraźnej ma tylko ten, kto ma na utrzymaniu co najmniej 3 osoby w rodzinie. Jeżeli bezrobotny ma żonę i dziecko, a żona spodziewa się drugiego dziecka, to on zasiłku dostać nie może.

A jaka jest wysokość tych zasiłków? Według doniesień prasy, rząd w styczniu przeznaczył na pomoc doraźną półtora miliona złotych. Przy 228.000 bezrobotnych oznacza to

5 i pół złotego miesięcznie na rodzinę.

Nas w Brześciu żywno po 40 groszy dziennie, a tu wypadają po 22 groszy dziennie na rodzinę! Cała rzesza bezrobotnych znajduje się zatem nawet niżej poziomu życiowego Brześcia!

Nawet i te zasiłki nie są jednak wypłacane.

Panowie mówicie o braku pokrycia. 15 milionów miałyby kosztować uchylenie sezonu martwego. Gdy 1 lipca 1929 Fundusz Bezrobocia obniżał składki o 10 procent, Komisja Centralna Związków Zawodowych ostrzegała przed tym prezentem dla kapitalistów. Dziś zapowiada się powrót do dawnej normy 2 proc., podwyższenie składek o 10 proc., a ile dziur w budżecie Funduszu Bezrobocia możnaby było załatać, gdyby usłuchano naszego ostrzeżenia. Na komisji budżetowej wskazywaliśmy drogę: obciążyć wydatki nieproduktywne, podnieść kredyty na pomoc dla bezrobotnych o 25 milionów; panowie te wnioski odrzucili. A przecież

bezrobocie, to klęska społeczna

taka, jak pożar, powódź, grad, gdzie wszyscy obowiązani są spieszyć z pomocą i na to pieniądze być muszą!

Dziś mamy rozruchy takie, jak w Radomiu, Radomsku, pod Wieliczką: bezrobotni zabierają chleb i warzywa z kramów. Współczuję i tym nędzarzom bez pracy i tym kramikarzom — nikt tych rozruchów nie inspirował. To był głos głodu! A zamiast pomocy dla tych nieszczęśliwych, zaopatrzono policję w auta pancerne z wieżyczkami do rozsiwania gazów łzawiących!

Zwracamy uwagę, że to

wielkie nasilenie bezrobocia staje się zjawiskiem stałym.

W roku ubiegłym najwyższy stan bezrobocia wynosił w marcu 289 tys., najniższy w październiku 165.200. Czyli z pośród tych 289.000 bezrobotnych tylko 134.000 powróciło do pracy, reszta więcej już pracy nie znalazła. W tym roku stan bezrobocia dojdzie do 400.000 i musimy się liczyć z tem, że jakieś 250 tys. z nich nie znajdzie już zatrudnienia. I to jest klęska dla całej klasy robotniczej, bo w tych warunkach codziennie obniża się zarobki, łamie się ustawodawstwo ochronne pracy. Panowie twierdzą, że to nieprawda... Świeżo-przedstawiciele Rządu położyli swe podpisy na orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, obniżając zarobki robotników rolnych. — Państwo kroczy w jednym szeregu z ka-

pitalistami prywatnymi, jeżeli ich nie wyprzedza.

Ofiarami redukcji w przemyśle są przede wszystkim ludzie starzy, spracowani. Kapitał widzi swój interes w wyrzuceniu ich z pracy i zastąpieniu ludźmi młodymi. Po 30, 35, 40 latach pracy urzędują się takimi robotnikami piękny jubileusz: wyrzuca się go za bramę, aby szedł z kijem żebraczym lub pod kościół. Dziś, gdy każde miejsce przy warsztacie pracy jest bezcenne, trzeba dać możność ludziom starym odejścia z pracy.

Gdzie jest ubezpieczenie na starość?

Dwa lata dobiegają od czasu, jak p. Prystor wycofał z Sejmu projekt ustawy, rzekomo, aby go poprawić — gdzież jest ten poprawiony projekt?

Przez całą Europę, przez cały świat przeciąga kryzys; 20 milionów ludzi jest bez pracy. U nas ten kryzys jest głębszy i ostrzejszy skutkiem specyficznych warunków obecnego życia polskiego. To są śmiertelne drgawki ustroju kapitalistycznego! Tam, gdzie klasa robotnicza ma wpływ na rządy, tam skracają czas pracy, bronią zarobków, znajdują pieniądze państwowe na pomoc dla bezrobotnych. Tak jest w Anglii. Kapitalizm umie jeszcze tylko produkować, zapychać towarami magazyny. Nie umie dać pracy wszystkim, którzy jej szukają. Nie umie dać towaru każdemu, który go potrzebuje. Jeśli tak jest, niech kapitalizm odejdzie, niech zrobi miejsce gospodarce planowej, ustrojowi społecznemu.

Straszne trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji.

Kikaset trupów, tysiące rannych.

WELLINGTON, 4. 2. (PAT). W rejonie Hawkes Bay miało miejsce trzęsienie ziemi. Miasto Napier doznało poważnych uszkodzeń. Liczba ofiar w ludziach bardzo znaczna. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. W wielu miejscach wybuchły pożary, przyczem ogień objął przede wszystkim rezerwoary z naftą. Napier robi wrażenie miasta, które uległo zbombardowaniu.

WELLINGTON, 4. 2. (PAT). Dzielnicą handlową w Hastings jest całkowicie zniszczona. W jednym z domów, który się zawalił 5 osób poniosło śmierć na miejscu. Ze wszystkich stron przybywają oddziały sanitarne i środki żywności. — Dotychczas liczba ofiar wynosi 100 osób zabitych i rannych. Jak przypuszczają jednak liczba zabitych przewyższy 100 osób.

WELLINGTON, 4. 2. (PAT). W czasie dzisiejszej katastrofy w Hastings runął w gruzы szpital, przyczem 21 osób poniosło śmierć. Pożar szerzy się w dalszym ciągu. Połowa miasta padła już ofiarą ognia. Utworzył się specjalny komitet rozdzielający żywność wśród bezdomnych.

400 ofiar w Albanji.

BIAŁOGROD, 4. 2. (PAT). Prasa jugosłowiańska przepelniona jest opisami skutków trzęsienia ziemi jakie nawiedziło w ostatnich dniach Albanji. Najbardziej ucierpiało miasto Korica, gdzie zburzonych zostało z górą 500 domów a 400 osób poniosło śmierć. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Trzęsienie ziemi trwało z przerwami około 20 minut.

I w Bawarii odczuło trzęsienie ziemi.

BERLIN, 4. 1. (PAT). W miejscowości Hof w północnej Bawarii wczoraj wieczorem odczuło silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy przechodziły w kierunku na Gumperskreuz, gdzie trzęsieniu towarzyszył silny huk. Wiele budynków mieszkalnych zostało uszkodzonych. Wedle doniesień z As, dały się tam również odczuć w tym samym czasie wstrząsy podziemne, które spowodowały uszkodzenie wielu budynków.

Wyniki śledztwa w sprawie Pórzyckiego są trzymane w tajemnicy.

WARSZAWA, 4. lutego (tel. wł.). Śledztwo w sprawie Pórzyckiego objął w dniu wczorajszym sędzia sądu okręgowego p. Zalcberg, który po zapoznaniu się z materiałem w ciągu najbliższych kilku dni poczyni szereg zarządzeń śledczych. Wyniki dotychczasowych badań są trzymane w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

Co opowiada plutonowy Henryk Biedrzycki?

Współpracownik warszawskiego sanacyjnego „Expressu Porannego” zamieszcza w swem piśmie opowiadanie plutonowego Henryka Biedrzyckiego z Rembertowa, który znalazł w sobotę popoł. na szosie rannego konfidenta Pórzyckiego.

Plut. Biedrzycki opowiadał:

„Wracałem w sobotę popołudniu z Warszawy do Rembertowa półciężarówym samochodem wojskowym. Prowadziłem sam, na wozie siedziało trzech żołnierzy. Już od wyl Gocława zauważyłem w rowie, na lewo od szosy leżącego człowieka.

Człowiek ów zaczął w chwili zbliżania się naszego samochodu dawać nam znaki czapki, czynił to lewą ręką, prawą bowiem się podpierał. Przystanąłem i spojrzałem na zegarek: była godzina 4.20. Kazałem jednemu z szeregowych, Wiśniewskiemu, który był właśnie sanitariuszem, by skoczył ku leżącemu i stwierdził o co chodzi: czy to pijak, czy to chory.

Wiśniewski pochylił się ku leżącemu, zaczął mu się pilnie przypatrywać i badać puls, a równocześnie krzyknął ku mnie: — Panie plutonowy, to jakiś ranny! Krew mu z głowy leci!

Zeskoczyłem i podbiegłem, a w tej chwili ranny zawołał:

— Proszę zająć z lewej strony, żeby nie zatrzeć śladów z prawej.

Machinalnie zastosowałem się do żądania rannego, a równocześnie spojrzałem na owe ślady: w istocie było ich kilka. Pochyliłem się nad rannym i spostrzegłem trochę — niewiele krwi na włosach.

— Kto pan jest? — spytałem.

Murzyn w rządzie francuskim.



Posel murzyński Diaque, mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie dla kolonii. Jest to pierwszy murzyn w Europie, który zasiada w gabinecie.

— Ja jestem Pórzycki, no ten Pórzycki, co to w procesie o zamach na pana marszałka Piłsudskiego zeznawałem. Wyciągnęli mnie tu niby to wywiadowcy i chcieli zastrzelić. Udałem zabitego i dali mi spokój. Ratujcie mnie!

Widziałem, że Pórzycki taki znów bardzo słaby nie był, potwierdził mi to też i sanitariusz Wiśniewski, a że wóz miałem zapchany po same wręby, więc rzekłem do Pórzyckiego, że jadę do Rembertowa na posterunek policyjny, z którego w parę minut przybędą po niego ludzie z noszami lub z furmanką.

I pojechałem, a po powiadomieniu na wszelki wypadek drożnika kolejowego, jak to już panu mówiłem, zameldowałem o wypadku komendantowi posterunku, który natychmiast wysłał po Pórzyckiego furmankę z posterunkowymi Słomczyńskim i Trawińskim. To i wszystko.

Pudełko zapalek - 10 groszy.

Wskutek ogłoszenia nowej ustawy o monopolu zapalczanym i wejścia w życie z dniem 1 bm. umowy o dzierżawę tego monopolu, zapalki w sprzedaży hurtownej kosztować będą, franco wszystkich stacji odbiorcze — 420 zł. za skrzynię przy odbiorze 100 skrzyń i powyżej. Przy odbiorze zaś mniejszych ilości 436 zł. za skrzynię. Wobec tych cen jedno pudełko zapalek normalnych w sprzedaży detalicznej kalkuluje się dla konsumenta — 10 groszy.

Opozycja a deklaracja p. Sławka.

WARSZAWA, 3 lutego (tel. wł.). Jak nas informują, wszystkie kluby opozycyjne zajmą stanowisko wobec deklaracji p. Sławka w toku debaty budżetowej, która rozpatrywana będzie w czwartek o godz. 10-tej rano.

Posiedzenie komisji prawnej Senatu.

WARSZAWA, 3. lutego. (tel. wł.). Na porządku dziennym projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń narodowo-wyznaniowych. Na wniosek sen. Jundziłła obrady odróczyły celem zbadań sprawy. Zarówno przedstawiciele Klubu Narod. jak i z BB. poddali krytyce obecne stosunki zapowiadając wprowadzenie szeregu zmian.

347 182.

WARSZAWA, 3. lutego. (tel. wł.). W czasie od dnia 18. stycznia do 24 stycznia według danych Państw. Urz. Poćr. Pracy ilość bezrobotnych wzrosła o 9053 osób. Zatem ogólna liczba bezrobotnych w dniu 24. stycznia wyniosła 347.182 osoby.

Brylant śp. Kaweckiej.

WARSZAWA, 4-go lutego (PAT). W związku z dokonaniem przed kilku dniami w Warszawie niezwykle zuchwałym obrabowaniem sklepu jubilerskiego skąd skradziono wspaniały brylant własność b. śpiewaczki operetkowej Kaweckiej, wartości 3.000 dolarów, dokonano w tej sprawie wczoraj kilku aresztowań. Wśród zatrzymanych znajduje się również bezpośredni sprawca kradzieży.

OBRAZY MIĘDZYNIAR. SOCJALIST.

WARSZAWA, 3 lutego (tel. wł.). Z końcem lutego w Zurychu odbędzie się obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Socjalistycznej.

Pieniądze publiczne do własnej kieszeni.

Skandaliczna afera 2 radnych miejskich.

(Korespondencja własna).

Łódź, w lutym.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi znalazła swój epilog sprawa dwóch członków Rady miejskiej Józefa Wolczyńskiego — posła z B. B. i b. wiceprez. Groszkowskiego (Ch. D.), którzy wbrew uchwałom Rady pobrali z kas elektrowni i tramwaji kwotę, przekraczającą 100.000 złotych, a stanowiącą własność miasta.

Tło tej sprawy jest następujące:

Samorząd łódzki z tytułu zawartych koncesyj i posiadanych pakietów akcji prywatnych spółek: „Kolej elektryczna łódzka” i „Łódzkie товариство электричне” ma prawo delegowania do władz tych dwóch товариств swoich przedstawicieli, którzy reprezentują w nich interesy miasta. Członkowie zarządu tych spółek na równi z prywatnymi akcjonariuszami otrzymują znaczne, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie, wynagrodzenia, które są faktycznie dywidendą od reprezentowanych przez nich a stanowiących własność miasta akcji.

Wynagrodzenia te

zabierali przedstawiciele Magistratu w czasie poprzedniej kadencji do własnych kieszeni.

tłumacząc, iż jest to słuszne „odszkodowanie” (!) za stracony przez nich czas. Przeciwno temu stanowisku, pozbawiającemu miasto krociowych sum dochodu, wystała w 1926 r. P. P. S., stawiając wniosek, by wynagrodzenia, które otrzymują przedstawiciele miasta w zarządach kolei elektrycznej łódzkiej i Łódzkiego Towarzystwa elektrycznego przelewane były do kasy miejskiej. Wniosek P. P. S. został w dniu 26 stycznia 1927 r. uchwalony.

Po wyborach, przeprowadzonych w 1927 r., które dały większość partiom socjalistycznym, Rada miejska — na wniosek P. P. S. — przyjęła uchwałę potwierdzającą i rozszerzającą poprzednią na członków Komisji rewizyjnych i stwierdzającą, iż dotychczasowi przedstawiciele miasta w zarządach i Komisjach rewizyjnych tych spółek winni sumy wpłacone im po dniu 26 stycznia 1927 roku, tj. po dniu obowiązującej uchwały Rady miejskiej — przelać do kasy miejskiej.

Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie — głosowali więc za nim i pp. Wolczyński i Groszkowski, którzy jednak w kilka tygodni później nie chcieli podpisać deklaracji, na mocy której zarząd tramwaj i elektrowni miał sumy należne tym panom przelewać do kasy miejskiej. Pomimo kilkakrotnych monitów Magistratu, panowie ci sum tych miastu nie przekazali, nie podejmując ich równocześnie z elektrowni i tramwaji. Podjęli je dopiero w 1930 roku, wobec czego Magistrat skierował sprawę do Rady miejskiej.

Wezwani przez Prezydium Rady, celem złożenia wyjaśnień, złożyli wyjaśnienia biegunowo sprzeczne. P. Groszkowski oświadczył, że uważa, iż

pieniądze te mu się słusznie należą (!)

ponieważ formalnie jest on wybierany przez walne zgromadzenia tych товариств, że chodzi na posiedzenia, więc za ten trud należy mu się wynagrodzenie.

P. Wolczyński natomiast rozpoczął deklamację, iż uznaje uchwały Rady miejskiej, pieniądze jednak oddać nie może — gdyż zużył je na wykupienie weksli, przez siebie żyrowanych, a wystawionych przez dyrekcję teatru popularnego oraz na cały szereg innych celów, wydając co do grosza sumy bezprawnie pobrane. Gdy prezydium wezwało p. Wolczyńskiego, by złożył dowody na to, iż sumę tak zużytkował, p. Wolczyński nadesłał weksle na sumę 9.290 zł., a co do reszty, to oświadczył, iż „w zdenerwowaniu część weksli zniszczył”. Zaznaczyć należy, iż p. Wolczyński ogółem pobrał z kas elektrowni i tramwaji kwotę zł. 59 tys., z czego 44 tys. bezprawnie.

W wyniku interwencji władz miejskich, p. Groszkowski złożył weksle na kwotę 40.000 zł., płatne do grudnia 1932 roku, p. Wolczyński zaś wpłacił 1.300 zł. i złożył oświadczenie, że zapłaci resztę... gdy będzie miał pieniądze. Wobec tego sprawa znalazła się na Radzie miejskiej, która wyłoniła specjalną komisję dla zbadania sprawy.

Komisja ustaliła niebicie winę obu panów i wyniki swych badań przedłożyła Radzie miejskiej, stawiając wnioski, by Rada miejska wykluczyła p. Wolczyńskiego za czyn hańbiący — zgodnie z art. 28 dekretu — obu zaś panów potępiła i wezwała Magistrat do podjęcia kroków sądowych, celem odzyskania podjętych przez nich bezprawnie kwot.

Tow. Kuk, który — w imieniu większości komisji — referował tę sprawę, podkreślił, iż gdyby nawet udało się p. Wolczyńskiemu dowiedzieć, że kwotę tę wydał na cele społeczne, to i wówczas należałoby go potępić, bowiem

nie wolno być filantropem z cudzej kieszeni

i udawać dobroczyńcę kosztem miasta.

Co do p. Groszkowskiego — sprawa jest jasna. Sum pobranych nie zwróci, a nawet nadesłał pismo, żądające zwrotu weksli, które złożył jako częściowe pokrycie należności.

W tajnym głosowaniu wniosków o wykluczenie p. Wolczyńskiego nie uzyskał kwalifikowanej większości 2/3, wymaganej art. 28 dekretu o samorządzie.

Większością 41 przeciwko 25 głosów przyjęto wniosek, uznający postępowanie radnego Wolczyńskiego i b. radnego Groszkowskiego za nieetyczne, niehonorowe, obniżające powagę Rady m. i potępiające ich.

—o—

Słynny lotnik szwedzki



Kapitan Lundborg (na lewo), który swego czasu uratował gen. włoskiego Nobilego (na prawo), zginął tragiczną śmiercią podczas katastrofy samolotowej.

Nowy szef rządu francuskiego



Laval, w otoczeniu dziennikarzy, którym udziela informacji. Opiera się on wyłącznie na prawicy, podczas gdy lewica staje do bezwzględnej opozycji do nowego rządu.

Tragiczna pomyłka.

Sensacyjny dramat na tle zazdrości rozegrał się w tych dniach w Czerniowcach na Bukowanie. 48-letnia wdowa go generale Eisenbergerze pozostawała od dłuższego czasu w intymnych stosunkach z 31-letnim komisarzem policji Haconem, który jednak niedawno zerwał z nią, aby poślubić inną kobietę.

Pani Eisenberger postanowiła zemścić się na niewiernym kochanku. Ukryła się ona schodach domu, w którym mieszkał Hacon. Gdy ujrzała jakiegoś pana w futrze i twardym kapeluszu, wchodzącego na ciemne schody, dała doń 5 strzałów rewolwerowych. Nie troszcząc się o los ofiary zamachu, mściwa kobieta pobiegła do komisarzatu i oddała się w ręce policji. Niebawem stwierdzono, że zamordowany pięciu strzałami człowiek

nie był komisarzem policji,

ale zamieszkałym w tym samym domu hurtownikiem, nazwiskiem Beinrauch.

Gdy powiadomiono o tem sprawczyńnię mordu, popadła ona w długotrwałe omdlenie, z którego zbudziła się w rozstroju nerwowym, graniczącym z obłądkiem. Tragicznym danego faktu potęguje fakt, że zamordowany kupiec spieszył właśnie do lekarza, ponieważ żona jego dostała bólów porodowych. Stan tej nieszczęśliwej kobiety, która dowiedziała się również o wypadku, jest bardzo poważny.

Dziś
w Radjo
5 lutego 1931



Godzina 21:30
Słuchowisko
Żakowskie

P. SZIRAJEW.

9)

POLIP.

(Ciąg dalszy.)

Po chwili spojrzęła na ścianę, poza którą głos kobiety pieszczotliwie odzywał się do kota, zwróciła się nagle do Mikołaja i rzekła cicho:

— Mikołaju, słuchajcie, powiedzcie mi to, tylko mnie samej jednej...

Mikołaj patrzył na nią:

— Co-oo? — zapytał.

Natasza zamknęła książkę.

Klawdija Poljakowa miała także takie niewinne oczy i duże usta.

— Nic nie zapomniecie?

Natasza wstała.

— Nie, nie, mam dobrą pamięć. Czy już zrobiłem kiedyś coś złe?

— N-nie.

— A potem przyjdź do was?

— Potem?

— Myślę, gdy skończymy?

— Tak, naturalnie — pospieszyła z odpowiedzią Natasza.

— Kiedyż?

— Kiedy chcecie.

— Wieczorem, tak około ósmej, dziewczętej, dobrze?

— Tak, tak, do widzenia.

Obcasy Nataszy stuknęły po stromych schodach.

— Ostrożnie — wołał za nią Mikołaj, nachylony nad poręczą. — Schody są bardzo liche, uważajcie. Do widzenia, do jutra!

Natasza nie obejrzała się, nie odpowiedziała. Przez otwarte drzwi gwar uliczny wiskał się do klatki schodowej. Mikołaj stał na górze, uśmiechał się i długo spoglądał w głąb.

IX.

Na peronie wiatr igrał cicho z liśćmi jesiennymi. Smutek jesienny spoczywał na przedmiotach i na twarzach. Niebo było niebieskie i rozległe.

Na ławce siedział człowiek i czytał „Jutro Rosji”. Podnosił co chwila głowę i patrzył w kierunku Moskwy, skąd miał nadejść pociąg.

Miał na sobie płaszcz gumowy z nastawionym kołnierzem. Dokoła niego leżały na peronie niedopałki papierosów. Palił bez przerwy papierosa za papierosem.

Nieliczni, pozostali jeszcze letnicy przechodzili obok niego. Gdy z daleka ukazał się pociąg wsunął człowiek w płaszczu gazetę szybko do kieszeni, przeszedł przez szynę i stanął na przeciwnym peronie.

Sycząca lokomotywa przepełzła obok, przedzielił asznurowe wagonów oba perony, gwizdnęła i pociągnęła dalej zielone pudła. Między nielicznymi, którzy wysiedli, znalazł się także Mikołaj. Przeszukał cały peron i stanął zdziwiony. Powoli zaczął wracać i spostrzegł po drugiej stronie postać w płaszczu gumowym. Niezdecydowany przeszedł przez szynę.

Człowiek, który patrzył za pociągiem, obrócił się właśnie w chwili, gdy Mikołaj dotarł do przeciwnego peronu. — Dwie pary oczu spotkały się. Człowiek w płaszczu odwrócił się znowu i odszedł. Mikołaj dopędził go, dojrzał w płaszczu gazetę „Jutro Rosji”. Mikołaj szybko wyjął papierosa, ujął go niezręcznie w dwa palce i przystąpił do człowieka w płaszczu gumowym.

— Pozwólcie! — rzekł.

Raz jeszcze spotkały się dwie pary oczu. Człowiek wysunął ku Mikołajowi swego papierosa i chciał pójść dalej. Już odszedł od Mikołaja o dwa kroki, gdy nagle się zastanowił. Obrócił się i zapytał:

— Która to godzina?

— Ach! — westchnął Mikołaj z ulgą.

To wy jesteście towarzyszu Semjonem. Jestem Mikołaj: od Nataszy.

Podali sobie ręce. Semjon spojrzął na bok na stos leżących progów.

— Usiądźmy na chwilę — zaproponował Mikołaj. — Zdaje mi się, że was

znam, gdzieś was musiałem już widzieć.

Semjon nie odpowiadał.

Patrzył na Mikołaja z pod oka i bliskość Mikołaja sprawiła, że zaczął drżeć na całym ciele. Żeby mu szczekały.

— Byłem wczoraj w operze, — wyrzekł głośno — syn mojej gospodyni gra w orkiestrze... — Nakrył drżące kolana rękami. Na lewej ręce brak było jednego palca. Mikołaj zauważył to:

— Cóż to znaczy?

Drugi zauważył spojrzenie niebieskich oczu skierowane na jego kolana i zsunął je mocno; usiłował nakryć je płaszczem, ale wnet wstał. Nie zwracając uwagi na Mikołaja rzekł cicho i dobitnie:

— Chodźmy!

— Czy to daleko?

Tam naprzeciw — wskazał Semjon w kierunku lasu świerkowego, — tam czeka jeszcze na nas towarzysz. Chodźcie!

W lesie przyłączył się do nich Wania, przysadkawy robotniczy, w żółtej czapce. Podał Mikołajowi milcząco rękę. Teraz wszyscy trzej szli przez miękką teren leśny. Czuć było bliskość rzeki. Koło wielkiego stawu Semjon zmienił kierunek drogi.

Tedy bliżej! — objaśniał krótko.

(C. d. n.).

Co złe -- w gruzy się rozleci!

Całkowite zlikwidowanie B. B. S. w Borystawiu.

Jeszcze przed rokiem BBS. marzyła o podboju ruchu robotniczego w Borystawiu zaparta w gniazdo Moraczewskiego. J. szcze pamiętamy akcję plebiscytową w przemyśle naftowym gdy Prausowa i Wojciechowski przy pomocy bojówek wyposażonych w monopolkę szli mazać siły. A dziś leży w gruzach i BBS. i jej związek zawodowy.

Po Brześciu i po wyborach już niepotrzebna była sanacja BBS. Władza o tam główny macher Moraczewski, to też postanowił drogą oddzielenia związków zawodowych zlikwidować BBS., którą miała pożyć BB. Ta robotą w Borystawiu zajął się dyrektor pos. Wojciechowski i Prausowa, ale na zgromadzeniu zostali wyśmiani przez robotników, którzy zapowiedzieli powrót do swych klasowych organizacji i PPS.

W dniu 29. stycznia zostało zwołane zgromadzenie członków i zwolenników daw. Frakcji rew. leż. policyj. do zgromadzenia nie dopuściła. Zgromadzenie takie odbyło się w dniu 30. stycznia w sali Domu Robotniczego z udziałem około 500 ludzi.

Po przemówieniach tow.: Halucha, Przewłockiego i sz. r. o. d. j. dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące

REZOLUCJE:

Robotnicy, członkowie Centr. Zw. Zaw. Górników R. P. — PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej, zebrał na zgromadzeniu dnia 29. I. 1931 r. w Domu Robotniczym w Borystawiu, uchwalają co następuje:

1) Całkowicie i zupełnie zlikwidować Centralny Związek Zawodowy Górników R. P. i „PPS. daw. Frakcji Rew.”

2) Zgromadzeni stwierdzają, że Centr. Zw. Zawodowy Górników R. P. i „PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej” działa na niekorzyść klasy robotniczej i nosi wyraźny charakter obrony interesów kapitalistycznych i obszarowych.

3) Zgromadzeni stwierdzają, że w całym bezpartyjnym związku zawodowym tworzone z inicjatywy BB. a w szczególności Jędrzeja Moraczewskiego są wyraźną organizacją dla obrony interesów kapitalistycznych i obszarowych i przeciwko klasie robotniczej, oparte wyrażnie na wzór włosko-faszystowskich i komunistycznych rosyjskich związków zawodowych.

4) Zgromadzeni robotnicy potępiają i wyrażają pogardę wszystkim tym, którzy dążą do rozbięcia solidarności ruchu robotniczego, a w szczególności wyrażają pogardę rozbięciom Jędrzejowi Moraczewskiemu, Prausowej, posłowi Malinowskiemu, Pawłowi Denasiewiczowi i posłowi drowi Bronisławowi Wojciechowskiemu.

5) Zgromadzeni robotnicy stwierdzają, że klasowe Związki Zawodowe należące do Centralnej Komisji Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce i Polska Partia Socjalistyczna, są jedyną organizacją robotniczą i to tylko organizację, która może skutecznie bronić robotników walcząc o zmianę obecnego niesprawiedliwego ustroju na ustrój sprawiedliwy socjalistyczny. Zgromadzeni wyrażają pełne uznanie Komisji Centralnej Stowarzyszeń Zawodowych i C. K. W. P. S. z. a dotychczasową działalność i obronę interesów robotniczych.

6) Zgromadzeni postanawiają gremjalnie przystąpić do organizacji Centr. Zw. Górników i dołożyć wszelkich starań, by robotnicy w szczególności firmy „Limanova” wszyscy byli zorganizowani w C. Z. G.

SPRAWY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.

1) Zgromadzeni uchwalają zreorganizować swych delegatów i Komitet kopalniany według regulaminu o meczach zaufania wskazań zarządu oddziału i sekretariatu okręgowego C. Z. G. w Borystawiu, oraz zgłosić wybranych delegatów Interm. Centralnego Związku Górników do dyrekcji firmy „Limanova”.

SPRAWA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ.

1) Zgromadzeni robotnicy i członkowie Spółdzielni mieszkaniowej im. J. Moraczewskiego stwierdzają, że zostali wprowadzeni w błąd przez dra Wojciechowskiego, Prausową, Pawła Donasiewicza, Moraczewskiego, posła Malinowskiego i innych.

2) Zgromadzeni stwierdzają, że dr. poseł Wojciechowski działał jako członek zarządu tejże Spółdzielni na niekorzyść Spółdzielni i jej członków, wobec czego tą drogą wyrażają zgromadzeni drowi posłowi Wojciechowskiemu votum nieufności i pogardę.

3) Zgromadzeni uchwalają zlikwidować Spółdzielnię Mieszkaniową im. Jędrzeja Moraczewskiego i żądać zwrotu wpłaconych kwot z tytułu 1 proc. i udziałów.

4) Wskutek likwidacji Centralnego Związku

Zgon weterana socjalizmu.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku Zygmunt Heryng, jeden z najstarszych socjalistów polskich. Działal on w pierwszych kółkach socjalistycznych w Warszawie jeszcze w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Więzień Cytadeli warszawskiej i zesłaniec sybirski w młodych latach, do końca życia pozostał wierny ideałom socjalistycznym. W agitacyjnej literaturze socjalistycznej zasłużył się popularną broszurą „Gawędy ekonomiczne”, w naukowej — książką „Logika ekonomiczna”.

Później przez lat przeszło 30 działał w P. P. S. Przez szereg lat po rewolucji 1905-6 r. mieszkał jako emigrant w Krakowie. Bardzo ciekawe i barwne pisanie urywki swoich pamiętników drukował w ostatnich latach w „Niepodległości”.

Cześć jego pamięci!

zku Zawodowego Górników R. P. „PPS. daw. Frakcja Rewolucyjna” zgromadzeni żądają od Izby Pracodawców przemysłu naftowego nieodprowadzania z dniem dzisiejszym kwot na Spółdzielnię Mieszkaniową im. J. Moraczewskiego i żądają przelania tych kwot do Banku Gospod. Kr. w Drohobyczu na konto Komitetu Wykonawczego F. B. D. L.

5) Zgromadzeni robotnicy oświadczają, iż sz. s. w. członków K. W. B. M. Sp. im. J. Moraczewskiego i uchwalają zawiązać wszystkie firmy naftowe, że Komitet taki więcej nie istnieje.

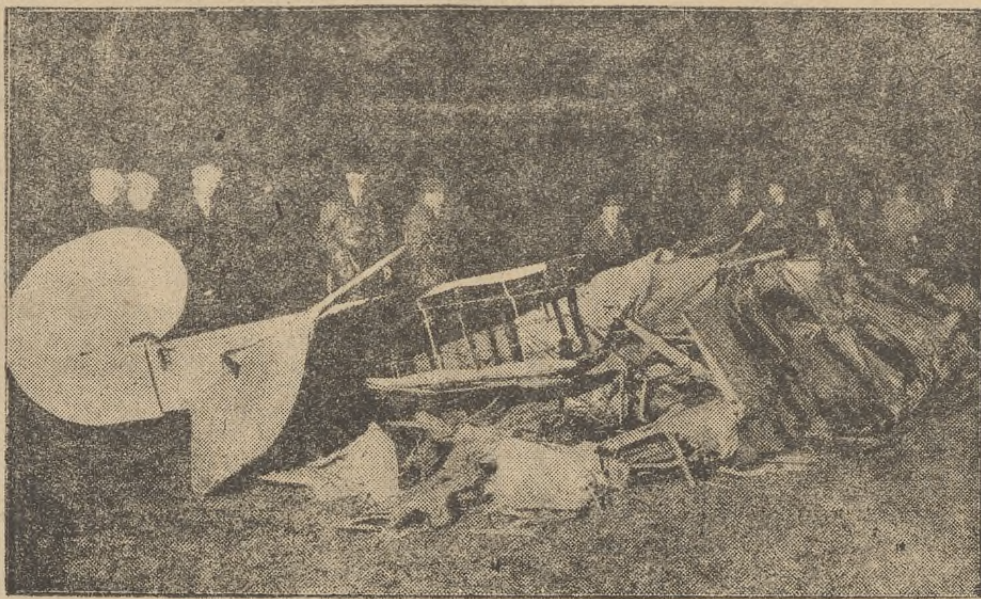
6) Zgromadzeni uchwalają przekazać z 1 proc. kwotę 28 proc. uzyskanych podczas plebiscytu na rzecz Budowy Mi. sz. k. Robotniczych pod kierownictwem Głównego Komitetu Bud.

Domów Ludowych w przemyśle naftowym. Gdyby jednak w roku 1931 z plebiscytu K. W. B. D. L. nie uzyskał pełnych 100 proc. funduszy to w. dy. powyżej wymieniony punkt 6 nin. j. sz. rezolucji przestaje mieć moc obowiązującą.

7) Po przeprowadzonym plebiscyście i uzyskaniu całego 1 proc., robotnicy firmy „Limanova” przedstawiają z. s. o. s. 2-ch delegatów członków kl. organizacji do Głównego Komitetu Budowy Domów Ludowych w Przemyśle naftowym.

8) Zgromadzeni uchwalają przeprowadzić likwidację C. Z. G. Gór. R. P. i „PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej” na zasadzie niniejszej rezolucji i wybrają do tego specjalny komitet likwidacyjny.

Szczątki samolotu,



który wskutek defektu silnika spadł w hrabstwie Surrey (Anglia) z wysokości 500 m. Pilot i dwaj pasażerowie zginęli.

Kwiatek z niwy magistrackiej.

Niejaką Gargulą, właśc. realności przy ul. Paulinów 1. 28 przechwytując się „szerokimi plecami” w magistracie, wniosł do tejże instytucji skargę przeciw swej sąsiadce, p. A. Wojnarowiczowej, właścicielce małego domku obwiniając ją o wybudowanie bez konsensu na jego granicy rzekomo drzewianych zabudowań gospodarczych, oraz o utrzymanie realności w nieczystym stanie.

Pełniący obowiązki dzielnicowego inżyniera inspekcji budowlanej Magistratu niedouczony technik p. Pikor, znajomy Garguli, nie Psadził sobie trudu, aby zbadać sprawę na miejscu, ani nie wglądał do odczynników aktów i z. r. o. w. sprawę w myśl życzeń Garguli niezgodnie z prawdą. Na tej podstawie Magistrat wystosował do p. Wojnarowiczowej nakaz do L. M. 130278—30 w którym zażądał od niej rozbiórki wybudowanych rzekomo bez konsensu drzewianych zabudowań gospodarczych.

Przeciw temu, niezgodnemu z prawdą nakazowi, wniosła p. Wojnarowiczowa rekurs do Województwa (do L. M. 158476—30) w którym udowodniła, że żądanie Magistratu jest chybą tylko sekaturą, bo na budowę domku mieszkalnego jak i na gospodarcze murowane zabudowania, udzielił jej swego czasu Magistrat konsensów a mianowicie dnia 19. grudnia 1913

do L. M. 156840 oraz dnia 21. lipca 1925 r. do L. M. 61543. Stwierdziła też że postawione budynki są murowane a nie drzewiane i odpowiadają wydanemu przez magistrat konsensowi.

Jednocześnie wniosła p. Wojnarowiczowa osobną skargę do L. M. 178976—30 o bezprawne przybudowanie do jej domku przez Gargulę drewnianej szopy bez uzyskania konsensu i bez prawa przytoku do jej muru ogniowego.

Tym rekursom, jak również skargą przeciw Garguli uczuli się bardzo dotknięci dygnitarze magistracy, a zwłaszcza szef inspekcji budowlanej inż. Lewakowski, który zamiast wytknąć swemu podwładnemu Pikorowi, niedbalstwo w urzędowaniu postanowił „wybrać psa” Wojnarowiczowej i rekursu do województwa nie wysłać.

Na razie doradzić chcemy panu wice-prezydentowi Kolbuszowskiemu, by osobiście zbadał wymienione akta a zwłaszcza rekurs Wojnarowiczowej i przekonał się o tem, że Gargula ma w rzeczywistości „szerokie plecy” w Magistracie i w jak skandaliczny sposób się w tej sprawie urzęduje.

A może województwo zechce wglądać w ten balagan i zażąda przedłożenia mu wspomnianego rekursu?

Zamiast kącika humoru.

Jak mieszkają w Moskwie

Moskiewskie pismo satyryczne „Krokodyl” zamieszcza charakterystyczne obrazki, malujące stosunki mieszkaniowe w Moskwie. Są to szczegóły, opowiedziane na podstawie protokołów, skarg, rozpraw, sądowych itp. więc jakkolwiek pisane w formie satyry dają jednak obraz rozpaczliwych warunków mieszkaniowych w Rosji sowieckiej.

Oto kilka próbek:
„Obywatelka N. umarła w moim mieszkaniu. Po jej śmierci przysłali jej krewni, aby zająć się pogrzebem. Poprosili mnie o pokój celem przeniesienia i do tej pory nie wyprowadzili się.”

„Oskarżony współlokator używa alkoholu i sprzecznych z cenzurą wyrazów z towarzyszeniem muzyki.”

„Oskarżony zachowaniem się swoim narazą na niebezpieczeństwo osoby, dzielące z nim mieszkanie. Ze swawoli spowodował krótkie spieście światła elektrycznego wznicił pożar przez zapalenie się materaca w jego pokoju itd.”

„Proszę o usunięcie obywatelki N. z mojego mieszkania, aby nie wpływała na moje dzieci, które słyszą i widzą u niej najordynarniejsze obyczaje a także jak czyta pisma religijne.”

„Płacę regularnie komorne i żyję ze swą żoną, na co niniejszym przedkładam poświadczenie.”

„Oskarżony namówił mnie do opuszczenia mego męża i trojga dzieci, a teraz odjechał i nie zapłacił mi nic ani za mój wstyd, ani za moje mieszkanie.”

„Obywatelka N. skarży się na sekatury, tymczasem kooperatywa mieszkaniowa, która wile że jest prostytutką, oblicza jej czynsz mieszkaniowy jak wolnej pracownicy domowej.”

„Obywatelka N. żyje w burżuazyjnym zbytku ma fortepian, służącą i psa.”

„Proszę o usunięcie z mego mieszkania mojej żony z którą żyłem 25 lat i mam z nią ośmioro dzieci. W ciągu wielu lat żyliśmy z osobą przykładnie lecz od czasu wprowadzenia tajnej domowej gorzelnii, stała się nalogową pijaczką i zapomina o swych obowiązkach małżeńskich. Ażby wpłynąć na jej poprawę, rozwiódłem się z nią, lecz i to nie nauczyło jej rozumu.”

„Oskarżeni zajmują się kupierstwem i nie opalają mieszkania.”

„Ponieważ wyjechałem czasowo do miasta Swerdlowskiego, zarezerwowałem sobie swoje mieszkanie i swoją rodzinę.”

„Materjalną podstawę oskarżonej stanowią jej meble które śmierdzą burżuazją i wsparcia które otrzymuje od swego syna.”

„Jestem mocno skrupowany tem, że mam pokój przedcudni, w którym znajduje się parawan czworo dzieci, piec i inne meble.”

„Od dzieciństwa mieszka matka moja ze mną i od dzieciństwa przyzwyczaiła się do tego by mną komenderować. Proszę sąd ludowy o wyznaczenie jej innego miejsca zamieszkania.”

Muzyka na fali radiowej.

RECITAL SKRZYPKOWY BRONISŁAWA GIMPLA.

Radjostacja warszawska transmitować będzie w niedzielę dnia 8. lutego recital znanego miod. o. skrzypka Bronisława Gimpla, któremu towarzyszyć będzie na fortepianie brat jego Gimpla i pianista. W programie szereg utworów skrzypcowych wyższ. j. miary jak niezwykle efektowna sonata Tartini’go „Le trille du diable” (Tryl diabła) napisana jak głosi podanie pod wpływem usłyszenia we śnie melodii, granej przez samego diabła, któremu kompozytor zaprzadł duszę. Poza tem usłyszymy preludium il. al. gro. Pugnani’go, piękny taniec słowiański Dworzaka, ni. zwykłe interesujące tańce ludowe rumuńskie w. g. kompozytora Beli Bartoka, wale Chopina w pr. r. b. e. Hubermana oraz scherzo i tarantellę Wieniawskiego.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY KONCERT RUBINSTEINA.

W poniedziałek dnia 9. lutego o godz. 20.30 zostanie transmitowany z Filharmonii Warszawskiej i wielki koncert międzynarodowy z udziałem słynnego na cały świat pianisty polskiego Artura Rubinsteina.

Koncert ten stanowić będzie jeden z kolejnych w cyklu polskich koncertów międzynarodowych miarę zaś zainteresowania, jaki wywołać może posłużyć fakt, że będzie go transmitować aż si. d. m. państw, a mianowicie, Francja (Paryż) oraz wszystkie stacje należące do tego rzystwa P. T. T.: Berlin, Londyn, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Zagrzeb.

Bogaty program obejmuje uverture do op. „Mara” Statkowskiego, oraz preludium Rózyckiego „Mona Liza Gioconda” w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga dalej potężny koncert fortepianowy B. dur Brahmsa o charakterze symfonicznym wreszcie szereg solowych utworów fortepianowych wśród których na uwagę zasługują polonez Asz. dur Chopina, ci. kawa w budowie „Suggestia diabolica” i marsz z opery „Miłość do trzech pomarańczy” Prokofiewa, oraz dwa tańce hiszpańskie z suity baletowej de Falla „Amor brujo”.

TRANSMISJA „POLAWIACZY PEREL” BIZET’A.

Radjostacja warszawska transmitować będzie w wtorek, dnia 10. lutego o godz. 19.50 niezwykle piękną i m. lodyną operę Bizet’a „Polawiacze perel” w której szczególną popularność osiągnęła aria Nadra, stanowiąca popisowy numer wszystkich śpiewaków. Osadę głównych ról powierzono naj. pszym słom opery w warszawski j. k. Ewa Bandrowska-Turska, E. Mossakowski, Wiktor Bregy, Narubada-Trembecki. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz Dolżewski.

WĘGERSKI WIECZÓR NARODOWOŚCIOWY.

Polskie radio organizuje we środę dnia 11. lutego wieczór narodowościowy, poświęcony muzyce węg. r. s. j. Złożą się nań „Symfonia d. m. tejska” Liszta, monumentalne dzieło transmitowane z Budapesztu, w wykonaniu solistów orkiestry i chórów opery budapeszteńskiej pod dyr. kcją znakomitego artysty i kompozytora węg. r. s. j. Ernsta Dohnanyiego, oraz niezmiernie ciekawy recital pieśni węg. r. s. j. n. dany z Warszawy w wykonaniu znaney śpiewaczki Oigi Kalliwoda.

TRANSMISJA WIELKIEGO KONCERTU Z U. DZIAŁEM ALFREDA SCHNABLA.

W wielkim koncercie symfonicznym transmitowanym w piątek dnia 13. lutego z sali Filharmonii Warszawskiej, wystąpi słynny na cały świat pianista ni. m. cki Artur Schnabel orkiestrą zaś dyrygować będzie znakomity kapelmistrz z Kolonii Herman Abendroth. Program zawiera arcydzieła Beethovena: Uverture „Elenora” Nr. 3, symfonicznie potraktowany potężny koncert Es. dur oraz symfonię e-moll.

Komunikat Rady Zw. Zawodowych

Sprawa loterii fantowej.

Wobec licznych zapytań ze strony posiadaczy losów loterii fantowej Rady Zw. Zawodowych komunikujemy że losowanie nie odbędzie się z powodów od Komitetu niezależnych.

Komitet wydrukował 40.000 (czterdzieści tysięcy) losów z których poszczególne Związki oraz Towarzystwa pobrały do rozsprzedania tylko sześć tysięcy sztuk.

Tak znikoma rozprzedaż losów uniemożliwiła Komitetowi przeprowadzenie losowania gdyż ni. ma mowy o nabyciu fantów, z równoczesnym pokryciem kosztów druku oraz opłat pocztowych i administracyjnych wydatków.

Wobec tego Komitet postanowił za zakupione losy zwrócić gotówkę, po potrąceniu 10 procent na wydatki administracyjne.

Wyplata za zwrotem losów nastąpi od 15. lutego przeczwszy i trwać będzie do 30. czerwca br. w biurze Rady Zw. Zawodowych przy ul. Ossolińskich 1. 8 II p. od godz. 10—12 w południ. Po tym terminie wszelkie reklamacje ni. będą uwzględnione i wyplata ni. będzie uskutecznioma.

Przy tej sposobności wywala się następujących tow. tow., którzy pobrali losy, by bezzwłocznie zwrócili gotówkę lub nie rozsprzedane losy do 15. lutego br.

Woś Franciszek 1100 losów (550 zł.), Kilariski Jan 200 los. (100 zł.), Halocha i Stark 1100 losów (550 zł.), Rada Zw. Zawod. w Toruniu 30 los. (15 zł.), Koński Marjan 100 losów (50 zł.), Mydlowiec Ant. 100 los. (50 zł.), Drowniak 100 losów (50 zł.), Gudza Mikołaj 2 losy (1 zł.), Lobos Kazim. 5 los. (2.50 zł.).

Za Wyd. Wyk. R. Z. Z.

Laskowski Władysław, przew.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.